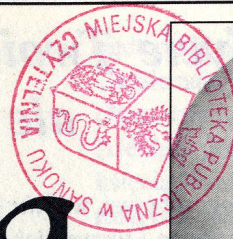


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 17 (349) 25 kwietnia 2010r.

## OSTATNIE POŻEGNANIE



## „Życie Twoich wiernych zmienia się, ale się nie kończy”

(w czasie Mszy świętej pogrzebowej, w dniu 17 kwietnia 2010 roku, za tragicznie zmarłego Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Lecha Kaczyńskiego i wszystkich, którzy zginęli w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem – 96 osób).



Synu, Słowo Wcielone,  
Spełnij teraz zapowiedź:  
Daj nam Ducha pociechy,  
Samych nas nie zostawiaj.

Duchu, spójnio jedności,  
Przyjdź i naucz nas prawdy,  
Bądź nam światłem nadziei,  
Prowadź drogą pokoju

*hymn Modlitwy  
przedpołudniowej*

„Boże, weź w swą obronę, orla i koronę”

Dobiegł końca już ósmy dzień żałoby narodowej po śmierci pana prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, profesora Lecha Kaczyńskiego. Przez wiele dni mieliśmy możliwość wysłuchiwania ogromnej ilości komentarzy, wiadomości, opinii, wspomnień, wyciskających łzy, ukazujących inną, aniżeli pokazywano nam dotychczas, sylwetkę Pana Prezydenta, a także Jego Małżonki. Jakże inny to był obraz od dotychczasowych przekazów medialnych. Na tym przykładzie widać,

jak wielką siłą opiniotwórczą dysponują media. Dziś nie musiałbym już nic mówić, bo pewno już wszystko zostało powiedziane, wyłakane, ocenione. Jednak jest tyle pytań, tyle wątpliwości, tyle znaków zapytania, że nie można wobec nich przejść obojętnie. Nad Zmarłymi dokonał się już sąd Boży. Oni, tak tragicznie zmarli, zostali już osądzeni. Pozostali żywi.

Św. Jan przebywający na wyspie Patmos, pisał Księgę Objawienia – Apokalipsę. Zawarł w niej m. in. takie słowa (21,1-5a.6-7): „**Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i morza już nie ma**”. Nad poległymi dokonał się sąd. To jest coś nowego, w tej chwili nie-

spodziewanego. Śmierć przyszła jak złodziej. Skończyły się wszystkie doświadczenia zbierane pieczołowicie w ciągu życia. Zamknął się przed nimi cały świat stworzony: niebo, ziemia, morze... Zamknęła się ich dotychczasowa przestrzeń życia biologicznego i duchowego. Wszystko jest nowe. Pojawia się „**Miasto Święte**” czyli cała społeczność zbawionych. To „miejsce” przebywania z Bogiem. Do tego novum z naszej płaszczyzny, w chwili tak tragicznej, tak trudno jest się przyzwyczaić. Patrzymy jednak na to przez poranek wielkanocny, przez zmarłych wstanie.

W momencie katastrofy wszystko przeminęło: plany i nadzieje, a otworzyły się nowe perspektywy, nam bliżej nieznanne. Wiemy jednak, że chodzi tu o perspektywy wieczne, bowiem tak winniśmy patrzeć na życie człowieka. **„Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni**



**Jego ludem, a On będzie „Bogiem z nimi”.** Przez tę ziemię, która nieraz bywa nazywana „padołem płaczu”, zdążamy do Domu Ojca, gdzie Bóg „**otrze z naszych oczu wszelką łzę, gdzie nie będzie „ani żaloby, ani krzyku, ani trudu (...), bo pierwsze rzeczy przeminięły”.** Tam nie będzie już śmierci, nie będzie bólu, nie będzie cierpienia. Ta prawda została przekazana św. Janowi „**doñośnym głosem**”, bo jest to zapowiedź oszałamiająca, zwiastująca nową rzeczywistość bytowania, rzeczywistość, która nie mieści się w kategoriach ziemskich kalkulacji. Ów „doñośny głos” winien mocno wpisać się w naszą świadomość, gdyż tragicznie zmarli już ten głos usłyszeli. Usłyszeli jego wagę, jego niezwykłość. W perspektywie wieczności rozpoczął się dla nich nowy kalendarz życia. Przy zachowaniu całkowitej tożsamości rozpoczniemy nowe życie. „**Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec. (...)... będę Bogiem dla niego, a on dla mnie będzie synem**”. Dziś wielka nadzieja okrywa nasze serca.

Czytam w wierszu pełnym refleksji nad tym, co się wydarzyło:

„Ptak nie doleciał.

Zapytasz:

- Dlaczego?

Czy wichry?

Czy burze?

Czy mgły go zmyliły

I przepadł gdzieś w chmurze?

A dokąd ptak leciał?

Gdzie inne już ptaki  
Zakończyć musiały  
Wędrowki swej szlaki  
I tylko ich czaszki  
Tak dziwnie strzaskane  
Las skryć chciał przed światem –  
Czas dał za wygraną...  
A myśl skamieniała”

*Ryszard Tomaszewski*

Panie Prezydencie! Kiedy dziś spoczywasz już snem wiecznym, a kiedy jutro ciało Twoje i Twej Małżonki zostaną złożone w alabastrowej trumnie, w krypcie Srebrnych Dzwonów na Wawelu, rodzą się skojarzenia:

· Byłeś, Panie Prezydencie, ofiarą niewybrednych ataków na Ciebie, byłeś wyszydzany, wyśmiewany, nie zawsze słusznie krytykowany, poniżany przez polityków, przez media, przez stacje telewizyjne, które specjalizują się w szyderstwach, upokorzeniach. Wiemy, że nigdy tak nie będzie, że wszyscy będą zadowoleni czy to z rządu czy prezydenta, ale o jednym trzeba nam pamiętać: Prezydent, to człowiek, który oddał swoje serce Ojczyźnie. Zginęło tylu parlamentarzystów! O nich też dziś pamiętamy przez tę ofiarę Mszy świętej.

· Panie Prezydencie, dziś oponenci przycichli, ale zaraz się odezwą, już pewnie ostrzą swe języki i chciałoby się zawołać: ciszej nad tą trumną, więcej rozważi, więcej wyważonych słów, więcej życzliwości. W tej chwili, to oni

będą mali, oni będą szkodnikami, jak Ciebie nazywali. Na Wawelu Cię nie chcą, wołają głośno, piszą protesty<sup>1</sup>. Ale lud protestował w przypadku księcia Józefa Poniatowskiego, nie od razu przyjęto Mickiewicza, bo to był „tylko” poeta, protestowano przeciwko pochówkowi Słowackiego, nie chciano przyjąć Piłsudskiego, a nawet Sienkiewicza, gorliwego katolika<sup>2</sup>. A może lepiej byłoby pomyśleć, że Twoja osoba reprezentuje wszystkich, którzy zginęli w Katyniu, a twój pochówek byłby symbolem tamtych wydarzeń, zamknięcia się biegu historii. Jest to tym bardziej sensowne, że tam jest już ziemia katyńska, w której spoczywają ofiary Katynia 1940 roku. Na tę decyzję trzeba patrzeć przez całość dokonań tragicznie Zmarłego. To był wybitny polski patriota, idealista<sup>3</sup>. Sam wiceprezydent Stanów Zjednoczonych napisał: „Niezwyczajny kraj, niezwykły naród, niezwykły prezydent”. Czy na pogrzeb kogoś, kto nic nie znaczył w wymiarze politycznym, przyjechałoby prezydenci najpotężniejszych państw świata? Tylko pył wulkaniczny może być dla nich przeszkodą! Czy na pogrzeb nic znaczącego prezydenta zgłaszałby swój przyjazd dawny sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej z czasów Jana Pawła II, kard. Angelo Sodano, obecnie dziekan Kolegium Kardynalskiego? Czy do „dzikiego kraju” przybyliby tak wybitni politycy, mężowie stanu, na pogrzeb nie liczącego się polityka? Sami Rosjanie przyznają, że śmierć prezydenta





Kaczyńskiego jest rodzajem kompasu, który wskazuje na jakie wartości trzeba stawiać: na patriotyzm, na wartość rodziny, na wierność małżeńską. To także uznanie dla naszego narodu! Dziś słowa krzepiące dla naszego narodu wygłosił sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej ks. kard. Tarcisio Bertone. To wielce wymowny gest. Umiejmy patrzeć szerzej, a nie tylko wznosić szydercze napisy! Już w starożytności pisał Seneka w „Listach moralnych do Lucylusza”: „Czyn twój pójdzie szybko w niepamięć, a współobywatele odpląca ci się niewdzięcznością”<sup>24</sup>. Tych jest niewiele, bo Polacy pokazali stojąc w wielogodzinnych kolejkach, aby dojść do trumny Pary Prezydenckiej, że cenili swojego Prezydenta, ale założenia ukazywania go były inne. Świat Ciebie postrzega inaczej. „Nie jest prorok mile widziany w ojczyźnie swojej” – te słowa odnosiły się do Pana Jezusa, ale odnieść można do wielu ludzi, których wartość poznaje się dopiero po śmierci. Nie wszyscy jednak tak widzą, nie wszyscy jednak tak patrzą. Szlachetnie zawsze można się różnić, ale nie karczemnie.

Dziś, w Warszawie, podczas Mszy świętej, wiał silny wiatr. Może to jakiś znak, symbol, który przyczyni się do tego, aby wywiać wszelką podłość, pogardę, nienawiść.

Śmierć jest pogrążeniem się jakby w głębokim śnie. Św. Braulion, biskup Saragossy, w jednym ze swoich listów pisze:

Pan Jezus nie chce, abyśmy się smucili. „Także i św. Paweł nie chce, abyśmy się smucili z powodu tych, którzy zasnęli. Jeśli przeto wiara uczy, iż wszyscy wierzący w Chrystusa nie umrą na wieki, na jej podstawie wiemy, iż ani On nie umarł, ani my nie umrzemy. Sam bowiem Pan na znak i na głos archanioła oraz na dźwięk trąby Bożej zstąpi z nieba, a umarli w Nim zmartwychwstaną”<sup>25</sup>. To jutrzienka NADZIEI.

Tenże święty woła: „O twarda i okrutna śmierci, która rodziny rozrywasz, przyjaciół dzielisz!” Tak, rodzinny cierpią. Boleją, gdyż w tak tragicznych okolicznościach straciły swoich najbliższych. Płaczą żony, dzieci, rodzice, przyjaciele. Kochani, modlimy się w Waszej intencji, aby Pan Bóg dał Wam siłę do niesienia tego krzyża. Jesteśmy z waszym bólem, z Waszym cierpieniem.

Chryste:

„Wiesz, czym są lęki śmiertelne,  
Znasz także grozę konania,  
Bo cichy, głowę skłoniwszy,  
Oddałeś Ojcu swą duszę.

Wziąłeś na siebie z miłości  
Boleść i smutek człowieczy,  
A wszystkich z Tobą cierpiących,  
W Ojcowskie składasz ramiona”  
(Jutrznia z oficjum za zmarłych,  
s. 1767).

· Czy Twoja śmierć, Panie Prezydencie, coś zmieni w naszej Ojczyźnie? Czy przestaną być rzucane gorzkie, znieważające godność człowieka obelgi czy złorzeczenia? Czas pokaże.

Królewski będzie Twój pogrzeb i królewskie są dni poprzedzające ten dzień. Ogromna rzesza Polaków towarzyszy Ci w ostatnich dniach, co świadczy o tym, że inaczej Cię trakto-

wali, inaczej postrzegali aniżeli mówili to niektórzy dziennikarze czy oponenty. Powtórzę za Seneką: „Karzeł nie jest wysoki, choćby nawet stanął na górze. Olbrzym jednak zachowa swą wysokość, choćby stał na dole”<sup>26</sup>. Spocznieś na dole, ale w umysłach i sercach wielu, choć nie wszystkich, będziesz wielki, niezależnie od sondaży naprędce czynionych dla potrzeb aktualnej polityki, pewnie kolejnego upokorzenia.

Przedstawiciele wielu państw świata ślą depeche kondolencyjne, wyrazy współczucia. Wypowiadają wiele ciepłych słów i uznania. Są wstrząśnięci skalą tragedii. Komentatorzy mówią, że coś pozytywnego dokonało się w stosunkach polsko – rosyjskich. Mówią o godnej podziwu postawie najwyższych władz Rosji. Inni mówią, że państwo polskie jest z odciętą głową. Prezydent – głowa państwa – nie żyje.

Śmierć Twoja jest dopisaniem dalszych, bolesnych dziejów naszego Narodu. Ów dopisek został dołączony niedaleko sławnych dołów śmierci w Katyniu. Ziemia katyńska po raz wtóry upomniała się o polską krew. Mówi młoda kobieta: „to, co jest w sercu, widać na twarzach”. A na twarzach milczenie, zaduma, modlitwa, wyciszenie, ból. Jest też ... jazgot, ale to pomińmy! To jest w sercu, gdzie jest także wdzięczność dla Twoich, Panie Prezydencie, dokonań. W świetle Twojej śmierci inaczej wyglądają Twoje dokonania. Przedstawiciele wszystkich państw świata doceniają Twój autentyczny, głęboki patriotyzm, Twoją służbę dla dobra Narodu, Twoje wykształcenie, Twoją inteligencję, jak również niekiedy Twoje zagubienie, gdyż nie najlepiej zapewne czułeś się na salonach świata. Zawsze myślałeś o Polsce, o nas. Dziś nikt nie mówi o jakichś szkodliwych działaniach, bo w rzeczywistości ich nie było. Ty miałeś swoją wizję Polski, nie wahałeś się iść pod prąd dzisiejszej modzie poprawności politycznej. Kochałeś Polskę w stylu sienkiewiczowskim. Bliska Ci była „Ballada o małym rycerzu”, gdyż miałeś dystans do siebie, nie byłeś zakompleksionym człowiekiem, jak nam niektórzy wpajali. Umiałeś żartować z siebie, znosząc cierpliwie niewybredne ataki na Twoją osobę. Obce Ci były piarowskie czy propagandowe zachowania. Przez to

nie wszyscy Cię kochali, ale dziś – o ile są szczerzy – inaczej patrzą na to wszystko. Może niekiedy nawet się wstydzą niepotrzebnie wypowiedzianych słów. A może trwają nadal przy swoich racjach? Mają prawo „szlachetnie się różnić” – jak mawiał Norwid. Tylko – czy to jest – szlachetne różnienie się? Może Twoja śmierć, Panie Prezydencie, oraz śmierć przedstawicieli wszystkich opcji politycznych, spowoduje większy szacunek dla człowieka, większe panowanie nad językiem, nad wypowiedzianymi słowami, opiniami? Mądrzy z pewnością wyciągną wnioski z tej tragedii.

Pisze św. Paweł:

„Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana”. Wniosek prosty: zawsze do Boga należymy, a żyjemy nie dla siebie. Żyjemy dla rodziny, dla najbliższych, dla społeczności, dla dobra drugiego człowieka, dla dobra Ojczyzny. Z tej służby dla drugiego, ze swej relacji z Bogiem, „**każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu**” (Rz 14,12).

Królewskie było Twoje pożegnanie w Moskwie. Chyba nikt się tego nie spodziewał. Żegnano Cię z najwyższymi honorami. To niewątpliwie zbliża nasze narody. Poruszeni są sami Rosjanie. Spontanicznie zamówiona została przez nich Msza święta o spokój Twojej duszy i wszystkich poległych. Wielu tę tragedię przeżywa jak osobisty dramat. Rosjanie chcą pokazać, że są z nami. Teraz **nadrabiamy stracone lekcje historii**. Do kościoła w Smoleńsku przychodzili Rosjanie. Stawali przy szczątkach samolotu i płakali. Współczuli i współczują. Pytają: jak wam pomóc? Podsyłali psychologów, bo widok trumien i poszarpanych ciał jest trudny do wyobrażenia. Trudno je zidentyfikować. Konieczne były i są badania genetyczne. Fragmenty samolotu rozrzucone na ogromnej przestrzeni. Wszyscy są bardzo uprzejmi. Zmienia się nawet nastawienie Cerkwi prawosławnej do naszego Narodu, która wychodzi ze swoich kompleksów. Czy aż tak wielkiej wymagało to ofiary, dalszej dani krwi? Nie znajdujemy na to pytanie zadowolającej odpowiedzi. Na

naszych oczach, w naszej świadomości zapisywane są **nowe karty naszej historii i historii Rosji** w naszych wzajemnych relacjach. Żyjemy już w innym świecie – mówią komentatorzy. Coś jakby pękło, Rosja jest z nami, jak nigdy dotąd.

„... przeleciał ptak przepływa obłok  
upada liść kielkuje śláz  
i cisza jest na wysokościach  
i dymi mgłą katyński las...”

(Zbigniew Herbert).

W dniu opuszczenia Moskwy świeciło słońce, a dzień wcześniej było bardzo pochmurno, mgliście, dżdżysto. Zaświeciło słońce, aby osuszyć łzy płaczących, aby w nasze serca wlać promyk nadziei, pociechy. Mamy głęboką nadzieję, że ta śmierć, ta tragedia nie będzie zmarnowana.

Przy Twojej trumnie stawali dostojnicy naszego Kościoła: ks. abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce, ks. abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, ks. bp Stanisław Budzik, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski, prymasi: ks. kard. Józef Glemp, ks. abp Henryk Muszyński oraz ks. abp Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Odmawiali modlitwy za zmarłych. Wokół niema cisza, skupienie; rzesze ludzi, w tym przedstawiciele rządu. Niezwykła atmosfera. Wszyscy znajdujący się na płycie lotniska oddawali hołd głowie Państwa. Do Pana Boga płynęły modlitwy i nadal płyną za wszystkich tragicznie zmarłych.

Panie Prezydencie! Wyleciałeś na uroczystości do Katynia wraz ze swoją żoną, wróciłeś sam. To w sercach życzliwych Ci ludzi, dodatkowy ból. Czekaliśmy na nią, dopóki biegli jej nie rozpoznali. Teraz jesteście razem: razem szliście przez życie ponad 30 lat jako małżeństwo, razem udaliście się do Katynia, razem zginęliście, razem zostaniecie pochowani. To jest Wasza wspólna droga, droga miłości i poświęcenia, droga służby do końca dni swoich.

Po królewsku witała Cię Warszawa i królewskie miałeś pożegnanie. Przyjechało wielu przywódców państw świata. Widać, że byłeś ceniony, byłeś sobą, nie odgrywałeś roli Prezydenta, ale nim byłeś.

Panie Prezydencie, byłeś człowiekiem prawym, nie wstydziałeś się swojej wiary, uczestniczyłeś we Mszach świętych, przystępowałeś do spowiedzi i Komunii świętej. Nie kryłeś się ze swoją wiarą. Nie wyznawałeś jej „w czapce niewidce”. Niektórych to drażniło.

Wypowiadający się mówili, że byłeś dobrym, ciepłym, serdecznym człowiekiem; byłeś mężem stanu, niezwykle skromnym człowiekiem, który umiał iść pod prąd i który mówił prawdę nie kierując się poprawnością polityczną. W Katyniu miałeś powiedzieć: „Tej zbrodni ludobójstwa dokonano z woli Stalina, na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego”. Niby zwyczajne zdanie, ale wypowiedzenie go wymagało ogromnej odwagi. A teraz prezydent Rosji Miedwiediew mówi: „Jest oczywiste, że polscy oficerowie w 1940 roku zo-



stali rozstrzelani z woli ówczesnych przywódców ZSRR, w tym Józefa Stalina”.

Służyłeś prawdzie. Za ten dar dziś trzeba dziękować Bogu. Jest on bardzo, nad wyraz kosztowny, ale służba prawdzie wymaga cierpienia, wymaga pokory. „Kto nie ma pokory i nie rozumie cierpienia dla prawdy, ten staje się producentem makulatury na zlecenie ideologicznego potentata”<sup>77</sup>. To nie zjednywało Ci sympatii, bo wielu Cię nie rozumiało i nie zrozumie, bo ma inną wizję Polski, wizję liberalnych poglądów i zasad. Byłeś – według wielu – człowiekiem niedzisiejszym, bo miałeś trwałe zasady moralne, nie byłeś chorągiewką na dachu, nie kierowałeś się emocjami czy polityczną modą. Byłeś prawdziwym polskim patriotą, tak rozumiałeś służbę dla Polski, taki rodzaj poświęcenia. Nie zwracałeś uwagi na sondaże poparcia politycznego, choć pewnie w głębi duszy bolałeś nad ocenami Ci wystawianymi. Czas już pokazał, że były to oceny wielce niesprawiedliwe. W każdym zakątku Polski żałoba. Wszędzie odprawiane były Msze święte. Sam Ojciec Święty Benedykt XVI mówił o Tobie, o tej tragedii jaka dotknęła nasz naród. Ostatnim listem jaki napisałeś, to był właśnie list do Ojca Świętego w jego obronie przed zmasowanymi atakami na jego osobę. Byłeś człowiekiem Ojczyzny, patriotą, człowiekiem wiary, człowiekiem Kościoła.

Czyż można jeszcze dalej snuć te rozważania? Można, ale na nich trzeba poprzestać. Więcej niech powiedzą nasze serca i nasza wiara. Pozostaje głęboka modlitwa.

**„Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek”.**

10 kwietnia 2010 roku zaćmiło się słońce i już ósmy dzień mrok ogarnia naszą ziemię. Serca ściśnięte bólem, bo zginęło 96 osób; w jednej chwili, w ciągu paru sekund. Jak kruche jest życie ludzkie! Czy warte poniżających sporów? Jako ludzie wierzący wiemy, że w naszych sercach świeci słońce **ZMARTWYCHWSTAŁEGO**. Dziś jesteśmy zakłopotani, jak owe kobiety, które wczesnym rankiem udały się do grobu (Łk 23,44-46.50.52-53;24,1-6a). Jesteśmy zakłopotani tym wszystkim, co się wydarzyło, tym, że jeszcze nie rozpoznano wszystkich tragicznie Zmarłych. Polska czeka na wszystkie ciała, aby je godnie pochować, z należytym szacunkiem i należną czcią. Zabiegamy o to jak Józef, członek Wysokiej Rady Żydowskiej, który poprosił o ciało Jezusa, „zjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie wykutym w skale”. Tak, Zmarłym należy się godny pochówek. To przejaw naszej wiary i naszej kultury.

Święty Boże! Święty Mocny! Święty a Nieśmiertelny! Zmiłuj się nad nami. Od powietrza, głodu, ognia i wojny – wybaw nas, Panie. Od nagłej i niespodziewanej śmierci – zachowaj nas, Panie. My grzeszni Ciebie Boga prosimy – wysłuchaj nas, Panie.

*Ks. Andrzej Skiba*

*1 Gur,bork, Spór o pogrzeb zakłócił zgodę między partiami, w: Rzeczpospolita, z dnia 15 kwietnia 2010, s. A5.*

*2 Rozmowa Ewy Łosińskiej z prof. Andrzejem Chwalbą: Trudna droga na Wawel, w: Rzeczpospolita, z dnia 15 kwietnia 2010, s. A4n.*

*3 -mszy, Jeden z ostatnich idealistów. Niemcy – Walczył o silną pozycję dla Polski w Unii – mówi o Lechu Kaczyńskim znany politolog Kai-Olaf-Lang, w: Rzeczpospolita, z dnia 15 kwietnia 2010, s. A13.*

*4 Seneka, Listy moralne do Lucyliusza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 276.*

*5 Liturgia Godzin, t. II, Pallottinum 1984, s. 1766.*

*6 Tamże, s. 277.*

*7 7 K. Ryczan bp, Wezwani do domu Ojca. Kazania pogrzebowe, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2002, s. 66.*



## Katyń

Choć od tego czasu wiele lat minęło,  
Gdy tysiące Polaków w obozach zginęło.  
Bez winy i sądu na śmierć są skazani  
I w okrutny sposób pomordowani.  
Musieli się rozstać ze swymi rodzinami,  
Zginęli z rąk katów, bo byli Polakami.  
Z rozkazu Stalina i jego sztabu zmowy  
Zabici bestialsko – strzałami w tył głowy.  
Kwiat inteligencji: księża, profesorowie  
Osoby w sile wieku i oficerowie.  
Drzewa smętnie szumią w tym katyńskim lesie,  
Echo ból cierpienia gdzieś daleko niesie.  
A nie ma nikogo, kto by ich ocalił,  
Bo strzał karabinów na ziemię powalił.  
A ręka katów nie do powstrzymania,  
Gotowa tylko do zabijania.  
Katyńskie lasy – wam krwi polskiej mało?  
Że tylu patriotów polskich nam zabrało?  
Przez długie lata to było ukrywane,  
Mówić słowo „Katyń” było zakazane.  
Te katyńskie lasy, polską krwią zbrczone  
A serca Polaków bólem przepełnione.  
Wiele polskich rodzin na ich powrót czekało,  
Gdy NKWD z domu ich zabrało.  
Trzeba było czekać na to długie lata,  
By odnaleźć swego męża, ojca, brata  
Lecz gdyśmy dopiero wolność odzyskali  
Dopiero o Katyniu prawdę poznaliśmy.  
Po tylu latach wróciły wspomnienia,  
I rodziny mogą jechać do Katynia.

Tam nazwiska bliskich z tablic odczytują,  
„Dlaczego tu jesteście?” - często zapytują.  
Na to pytanie odpowiedzi nie ma  
Pochłonęła Polaków ta sowiecka ziemia.  
Krwia polskiej inteligencji te lasy oblane,  
I morze łez przez polskie rodziny wylane.  
By uczcić rocznicę elita pojechała,  
Katastrofa lotnicza znów nam ich zabrała.  
Są wśród nich duchowni i generałowie,  
Prezydent z małżonką, aktor wspomniały i posłowie.  
Wiele innych osób, co Polsce służyły,  
Dla niej pracowały, oddane jej były.  
Ta katyńska ziemia jest dla nas przeklęta,  
Historia Polski takiej tragedii nie pamięta.  
Wielki ból i rozpacz, cały kraj w żałobie,  
Ból bliskich i rodaków zostawili po sobie.  
I znowu w tym lesie polska krew się połała,  
Ból, smutek i rozpacz po nich pozostała.  
Chciałoby się pytać?: „Naszej krwi wam mało?”  
Trudno nam żyć bez was – lecz cóż nam zostało?  
Nie ma prezydenta, kraj osierocony,  
Z tych wspomniałych osób oraz jego żony.  
Gdy zabraknie ojca o rodzinę troska,  
Tak osierocony został kraj nasz – Polska.  
Zmiłuj się nad nami Boże nasz i Panie,  
I daj im wieczne odpoczywanie.  
Wiej katyński wietrze, drzew konary zginaj,  
Że zginęli tu Polacy świat nie zapomina.

*Irena Piotrowska, Sanok, kwiecień 2010*

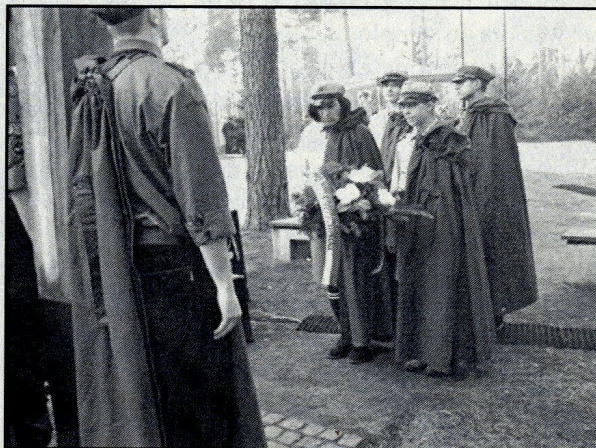
## Czekaliśmy w Katyniu na Pana Prezydenta ...

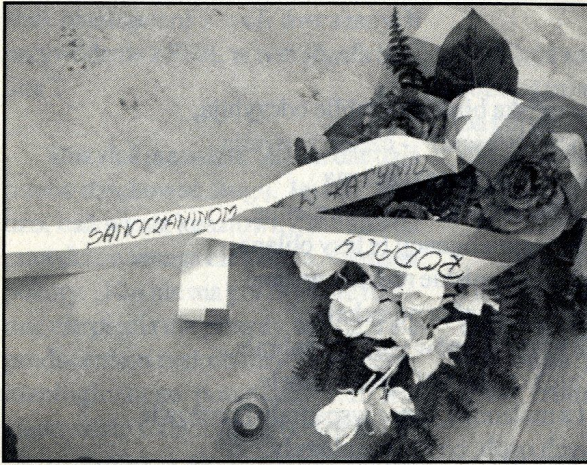
Zaproszenie do udziału w uroczystościach 70 rocznicy zbrodni katyńskiej, właśnie tam, w Katyniu, przyjął jako największy zaszczyt i wyróżnienie. Bardzo cieszyłam się, że „dostaliśmy” 6 miejsc, że mogę zabrać kilkoro młodych ludzi, wyróżniających się w pracy harcerskiej. Przygotowywaliśmy się do tego wyjazdu czytając, oglądając filmy dokumentalne i szykując harcerskie mundurki. Wieźliśmy ze sobą znicze z białą-czerwoną opaską i wiązanki kwiatów – od Burmistrza i Mieszkańców Sanoka, od Starosty Powiatu Sanockiego i kwiaty od nas, harcerzy. Białą-czerwoną wiązanką z napisem „Pamiętamy! – Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Z.J. Peszkowskiego”.

W Warszawie, w piątek rano, nasz bagaż powiększył się o piękną wiązankę z żywych goździków i ciężką torbę z wydawnictwami Fundacji Gol-

goty Wschodu. Przywiozła je na dworzec Pani Teresa Walewska Przyjałkowska, wiceprezes fundacji, od lat zaprzyjaźniona z naszym hufcem. To Ona była gościem honorowym na uroczystościach nadania hufcowi imienia ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego i to Ona właśnie zasadziła na sanockim cmentarzu pierwszy Dąb Pamięci. Była osobistym sekretarzem Księdza Peszkowskiego, opiekowała się Nim w czasie choroby, a po Jego śmierci z niebywałą energią i oddaniem kontynuowała dzieło upamiętnienia Golgoty Wschodu. Często się spotykałyśmy, prawie codziennie rozmawiałyśmy przez telefon. Spotkanie na warszawskim dwor-

cu, w piątek 9 kwietnia, było ostatnim. Przyjechała wcześniej, jeszcze przed siódmą rano, miałyśmy więc ponad godzinę na rozmowę. Już wcześniej ustaliłyśmy bowiem, że zabiorę Jej rzeczy jadąc pociągiem do Katynia, bo przecież w samolocie nie ma wiele miejsca. Ta ostatnia rozmowa była, jak zwykle, serdeczna i wielowątkowa.





Bardzo zainteresowała się pracą licencjacką o Księdzu Peszkowskim, którą pisze jeden z naszych instruktorów. Rozmawialiśmy o archiwum Księdza w Orchard Lake i liście do premiera Putina napisanym przed śmiercią przez Księdza Peszkowskiego. Pani Teresa zastanawiała się, jak ten list przekazać bezpośrednio do adresata. Czy ten list miała przy sobie? Nie wiem. Kilkakrotnie żegnała się z nami i znów wracała. Mówiła, że wolałaby jechać z nami, ale to zaszczyt lecieć z Prezydentem. Zaproszenie do prezydenckiego samolotu traktowała jako docenienie pracy Fundacji Golgoty Wschodu. Powiedziała, że zabierze ze sobą do Katynia stulę Księdza Peszkowskiego i już w drodze, w samolocie, ustali z biskupem Tadeuszem Płoskim, gdzie umieści stulę podczas mszy św. Mówiła – Ksiądz musi być na tej mszy! Pożegnaliśmy się słowami – do jutra, w Katyniu. W sobotę rano o 9.06 czasu moskiewskiego (w Warszawie 7.06) dzwoniła do mnie. Nie odebrałam. Miałam wyłączony telefon. Byłam przecież na służbie. Potem dzwoniłam, ale już nikt nie odebrał. Choć sygnał był, nawet jeszcze po tym, jak dotarła do mnie informacja o katastrofie. Miałam jeszcze nadzieję, że może nie wsiadła do samolotu.

Sprawa upamiętniania Golgoty Wschodu poniosła ogromną stratę. Pani Teresa, nasza droga Terenia, była oddana Jej bez reszty. Wszystko; cały swój czas, umiejętności, siły, zdrowie i majątek poświęciła kontynuowaniu dzieła śp. Księdza Peszkowskiego. Jak teraz, bez niej będzie działać fundacja? Miała tyle planów, tyle pomysłów i energii! Jej przyjazd do Sanoka, rodzinnego miasta Księdza Peszkowskiego, to zawsze dla nas było święto. A ja na

Kanonie 1, gdzie jest siedziba fundacji, zachodziłam, jak do domu. Wiedziałam, że czeka tam na mnie Przyjacieli.

Z Warszawy do Smoleńska wyjechaliśmy ok. 10.30. Wśród odprowadzających był Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Na uroczystości do

Katynia jechała pociągiem jego córka. Udzielał wywiadów, żegnał się z parlamentarzystami. Nawet miałam podejść, porozmawiać. Mieliśmy taką jedną zaległą rozmowę. Chciałam też



podziękować za zaproszenie. Ale ktoś mnie zawołał, tylko skinęłam Panu Ministrowi głową i pobiegłam do kolejnego zadania. Stał na pustym już peronie, kiedy pociąg odjeżdżał. Takim Go zapamiętam!

Nasza grupa wchodziła w skład 24 osobowej reprezentacji ZHP. Jechaliśmy pokłonić się Ofiarom Katynia i dotknąć strasznej tajemnicy Lasu Katyńskiego, ale jechaliśmy też pełnić służbę. Pobudka o trzeciej nad ranem, śniadanie, budzenie jadących w innych wagonach uczestników uroczystości, wypakowywanie schowanych pod siedzeniami w przedziałach krzesel. I o godzinie czwartej naszego czasu (godzina szósta czasu moskiewskiego) wyjazd do Katynia. Jechaliśmy w milczeniu, droga biegła wzdłuż torów. To przecież tędy 70 lat temu jechali Oni! Jeszcze wtedy nie wiedzieli, jaki czeka ich straszny los. I wreszcie las, potem napis „Memoriał Katyni”. Duży parking, obok rozpoczęta budowa (wg mnie chyba cerkwi). Po drobiazgowej kontroli mijając budynek socjalny i wystawowy oraz wagon – więźniarkę weszliśmy na teren polskiego cmentarza. Powitała nas cisza i przejmujący chłód. Mimo tego, że jest to już miejsce „uładzone” (alejki, tablice informacyjne, trawnik) nastrój grozy jest wszechobecny. Szybko wykonaliśmy swoje zadania (pomogli nam też harcerze z Białorusi) i mogliśmy przejść wzdłuż ścian zabezpieczonych tabliczkami z nazwiskami. Tysiące nazwisk! Tysiące tabliczek. Każda z nich to jedno piękne życie. Oficerowie, naukowcy, lekarze, nauczyciele, prawnicy. Młodzi, w pełni sił. Elita. Pod jedną ze ścian składowy wiązanki od mieszkańców Sanoka i powiatu sanockiego. Kwiaty od hufca składowy pod „krzyżem pryma-





sowskim”, przed którym tylekroć modlił się nasz Patron. Odszukujemy tabliczki z nazwiskami urodzonych w Sanoku. Zapalamy znicze.

Torbę Pani Teresy i nasze kurtki zostawiamy pod opieką ekipy telewizji rosyjskiej. Jeden z operatorów zaczął mnie mówiąc, że w Polsce też jest dużo grobów żołnierzy rosyjskich. Odpowiedziałam – tak, są i opiekujemy się nimi. Podałam przykład sanockiego cmentarza. Po chwili milczenia powiedział – dziękuję.

Wróciliśmy do pełnienia służby – harcerze zostali ustawieni wzdłuż głównej części cmentarza, aby uniemożliwić wejście osobom nie mającym odpowiednich identyfikatorów do części przeznaczony dla honorowych gości, a ja poszłam pomagać wchodzącym na teren cmentarza ludziom. Wkrótce zarządzono zajmowanie miejsc, żołnierze ustawiali się w szyku, księża ubrani w szaty liturgiczne oczekiwali przy ołtarzu. Wszystko było gotowe do rozpoczęcia uroczystości. Wprawdzie ktoś powiedział, że uroczystość się opóźni, ponieważ na lotnisku w Smoleńsku jest mgła i samolot prezydencki będzie lądować w Moskwie. Jednak nikt nie potwierdził tego oficjalnie. Idąc na swoje wyznaczone miejsce mijalam grupę parlamentarzystów. Stali wyraźnie zaniepokojeni. Usłyszałam głos Pani Beaty Kępy mówiący o wypadku. Pamiętam

słowa – nie wiadomo, czy ktoś zginął. W tym momencie dostałam sms od Pani Lidii Mackiewicz z Adamskiej – samolot rozbił się przy lądowaniu. Czytając sms-a zobaczyłam, że dzwoni moja córka, Roksanka. Odebrałam telefon. Przerażonym głosem, z płaczem powiedziała, że samolot rozbił się lądowaniu i wątpliwe, aby ktoś przeżył. Zaczął się koszmar. Tysiące pytań. Co się stało? To niemożliwe! Takie rzeczy

się nie zdarzają! Czy to zamach? Co z nami? I wtedy kapelan harcerski z Poznania podszedł do mikrofonu i rozpoczął modlitwę w intencji leżących samolotem. Jeszcze nie wiedzieliśmy, że jest to modlitwa za zmarłych. Odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego, potem modlitwę różańcową. Cały czas ludzie odbierali telefony. Już wiedziałam, że nikt się nie uratował. Zginęli śpiesząc się na uroczystość w Katyniu. Wszystkim bardzo zależało, aby właśnie w tym dniu być w Katyniu. Prezydent RP z Małżonką. Prezydent

Kaczorowski, który obiecał odwiedzić w tym roku Sanok. Teresa Walewska Przyjałkowska, Andrzej Przewoźnik. Tylu mądrych ludzi! Liderzy naszego państwa. To się nie powinno zdarzyć. Prezydenci państw nie lądują na takich lotniskach i w takich warunkach! Oficjalny komunikat o katastrofie ogłosił ambasador Polski w Rosji. Krótki – zginął Prezydent RP i wszyscy lecący samolotem. A potem żołnierski komunikat – po mszy św. szybko wsiadamy do autokarów, jedziemy do Smoleńska na obiad i jak najszybciej do pociągu. Natychmiast wyjeżdżamy do Polski. Wieniec i kwiaty złożyć bez wyzytywania.

Msza święta była szczególna. Każde słowo, każda pieśń miały inny sens. Bogurodzica śpiewana przez żołnierski chór wręcz wbijała w ziemię. Patrzyłam wtedy na bardzo wysmukłą, nienaturalnie wysoką sosnę. I pomyślałam – przecież ta sosna tak wybujała, bo rośnie na ziemi, która przyjęła tysiące ludzkich ciał. Wzrok mimo woli biegł też w stronę stojących przed ołtarzem kilku rzędów pustych krzeseł na których położono biało-czerwone chorągiewki. Na nich mieli siedzieć Ci, którzy zginęli. Na krzesła przeznaczonym dla Prezydenta położono kwiaty. Homilię wygłosił proboszcz parafii smoleńskiej. Miał ją wygłaszać biskup Płoski zakończył krótką homilię słowami – Nie kłóćcie się!

Po mszy św. szybko położono wieniec i wiązanki kwiatów pod główną tablicą, my także złożyliśmy wieniec



od ZHP i wiązanek od Fundacji Golgota Wschodu. Bardzo sprawnie i szybko zebrano krzesła. Pobiełam na dalszą część cmentarza i nabrałam do woreczka kilka garści ziemi, a potem do muzeum, gdzie przekazałam część materiałów. Miała to zrobić Pani Teresa Walewska Przyjałkowska. Powiedziałam o tym pracownikom Memoriału. Rosjanki ze łzami w oczach składały mi kondolencje i obiecały wyeksponować otrzymane plakaty. Dużo folderów rozdaliśmy uczestnikom uroczystości. Jeszcze krótka rozmowa i wymiana adresów z harcerzami z Wilna, którzy przyjechali do Katynia na rowerach.

Wracaliśmy bardzo szybko. Rosjanie wykonali ogromną pracę, aby umożliwić nam szybki powrót. Tak szybko zmienić godziny przejazdu na pewno nie było łatwo. Również na Białorusi, aby przyspieszyć odprawę graniczną funkcjonariusze wsiedli do pociągu już przed granicą.

Do Polski wjechaliśmy wczesnym rankiem. Od razu zauważyliśmy w oknach i na balkonach polskie flagi przyozdobione żałobnym kirem. Im bliżej Warszawy, tym więcej. A w samej Warszawie tłum ludzi na ulicach, mimo niedzieli i wczesnej pory. Znicze przed instytucjami państwowymi. Kwiaty leżące w dziwnych miejscach – pod oknem, przed bramą. Przecież większość ofiar katastrofy mieszkała w Warszawie. A na Krakowskim Przedmieściu, przed Pałacem Prezydenckim, morze zniczy i kwiatów. I długa kolejka do księgi kondolencyjnej. Zapaliliśmy znicz także od nas. Przeszliśmy na Stare Miasto. Może ktoś będzie w siedzibie Fundacji Golgota Wschodu? Jednak nie, ale na kracie okna wisi piękne zdjęcie Pani Teresy. Położyliśmy białą i czerwoną różę. Zapaliliśmy znicz. Modlitwa. Jeszcze na chwilę do archikatedry św. Jana i wracamy na dworzec. Wróciliśmy do Sanoka w niedzielę wieczorem. Zmęczenie fizyczne jest niczym wobec ogromnego uczucia straty. Jadąc do Katynia wiedziałam, że nie będzie łatwo, ale nigdy nie przypuszczałam, że przeżyję taki koszmar. Tak bardzo żał mi tych, którzy zginęli. Słowo „Katyń” już nigdy nie będzie znaczyć to samo, co znaczyło przed 10 kwietnia 2010 roku.

I pozostaje pytanie – Dlaczego? Czy ta ofiara była potrzebna?

hm. Krystyna Chowaniec

## Zbierzcie pozostałe ułamki...

### Kapłan powinien służyć

Przeżywamy tragedię narodową, śmierć prezydenta i wielu ważnych osób: polityków, parlamentarzystów, wojskowych wysokiego szczebla, kombatantów, patriotów. Wydawało się przez chwilę, że zjednoczy nas to nieszczęście, ale już po kilku dniach odezwały się głosy krytykujące miejsce pochówku prezydenta, nawet więcej, samą atmosferę zadumy, refleksji, modlitwy. Taki jest niestety ten świat, taki jest człowiek – często nie chce się zastanawiać nad swoim losem, przemijaniem, koniecznością śmierci. Wielu woli zajmować się jedynie sprawami doczesnymi, biznesem, kasą, zdobywaniem klakierów i popleczników. Czyż nie świadczy o tym wypowiedź jednej z polskich intelektualistek i pisarek dla „New York Times’a”, jeszcze przed pogrzebami pary prezydenckiej?: „*Mam dość budowania naszej wspólnej świadomości wokół marszy pogrzebowych i upadłych powstań. Marzę, że Polska stanie się nowoczesnym społeczeństwem, definiowanym przez osobiste osiągnięcia i idee przyszłości*” (cyt. za onet.pl) Co to za pojęcia – „nowoczesne społeczeństwo”, „osobiste osiągnięcia”, „idee przyszłości”? Czy dla takich ideałów warto naprawdę żyć?

W takim oto nastroju przychodzi nam przeżywać niedzielę Dobrego Pasterza. To Chrystus jest tym Dobrym Pasterzem, ale dziś na ziemi zastępują Go, lepiej czy gorzej, pasterze – ludzie, kapłani, rzućni w wir tego świata, często ze wspaniałymi ideałami, które czasami rozbijają się z hukiem uderzając

o bruk codziennej zwyczajności. Jakiego kapłana ludzie potrzebują dzisiaj? Jaki powinien być kapłan, aby odpowiadał na ludzkie pragnienia, a szczególnie pragnienie Chrystusa, Najwyższego Kapłana?

W dzisiejszej Ewangelii nie ma tych słów, ale są one kilka razy powtórzone we wcześniejszym fragmencie alegorii o Dobrym Pasterzu: „*Dobry Pasterz oddaje swoje życie za owce*” (J 10, 11). To zdanie skojarzyło mi się także z katastrofą pod Smoleńskiem. W tej katastrofie, wśród 96 osób, zginęło aż 10 kapłanów, w tym 8 katolickich. To duży procent ofiar. Nadużyciem byłoby pisanie, że „oddali życie za owce”, ale na pewno można powiedzieć, że zginęli na posterunku, zginęli w czasie pełnienia swoich obowiązków, będąc na straży owiec. Obowiązkiem i zadaniem kapłana jest być blisko tych, którymi się opiekuje. Wszyscy kapłani, którzy znaleźli śmierć w lesie pod Smoleńskiem, pełnili swoje obowiązki, byli tam z tymi, którymi się opiekowali, którym służyli.

We wspomnieniach o ks. Romanie Indrzejczyku, kapelanie prezydenta, który także zginął w katastrofie, znalazłem taką jego wypowiedź: „*Jestem księdzem. Mam służyć ludziom. I jeśli mnie proszą, bym w czymś uczestniczył, to uczestniczę. Koniec, kropka*”. Niegdyś był przez 20 lat kapelanem szpitala dla psychicznie chorych i to nauczyło go szacunku dla każdego człowieka. Dlatego starał się przyciągać ludzi ze wszystkich stron



Rawenna, DobryPasterz, Mozaika

barykady. Mówił: „*Boję się tych, którzy wszędzie weszą nieuczciwość*”.

„*Jestem księdzem i mam służyć ludziom*”. Wydaje mi się, że to zdanie jest esencją kapłaństwa. Służyć ludziom, niezależnie od tego, jacy są. Lepsi czy gorsi, pobożni czy letni, mocni czy słabi. Trzeba im służyć, zawsze wtedy, gdy o to poproszą. Oczywiście, kapłan nie może wtedy zapominać, kim jest i kto jest nad nim. Jeśli ktoś wymagałby od kapłana, aby swoim zachowaniem czy słowem zaprzeczył nauce Chrystusa, wtedy już kapłan nie może się zgodzić wziąć udziału w tym przedsięwzięciu. Ma się zgodzać na wszystko, co nie jest złem i służyć tak, by nigdy nie przeciwstawić się temu, który go powołał – Chrystusowi.

Zauważamy chyba, że w dzisiejszym świecie jest trudno zarazić innych ideą życia dla Boga. Większość ludzi raczej chce żyć dla siebie, osobistych osiągnięć i bliżej nieokreślonych idei przyszłości (zobacz wypowiedź z początku artykułu). Ale kto powiedział, że praca na niwie Bożej będzie lekka? Trzeba siać, choć ziemia jałowa i nieurodzajna. Trzeba głosić, choćby słuchoły nas tylko kamienie i ptaki. Trzeba być wytrwałym i gotowym do ofiary.

Zresztą, jak mówił Napoleon, nie ma złych żołnierzy, są tylko źli oficerowie. Te słowa powtarza często nestor polskich biskupów 93-letni bp Albin Małysiak z Krakowa. Każdy z kapłanów jest, w odniesieniu do wiernych, takim oficerem Bożym. I to my, kapłani, mamy być coraz lepsi. (za GN 15/2010 s. 47).

W tym dniu Dobrego Pasterza, w Roku Kapłańskim, proponuję modlitwę i proszę o modlitwę za kapłanów. Za tych, którzy już odeszli, aby Pan Bóg był dla nich miłosierny, bo nie zawsze w sposób doskonały pełnili swoją służbę. I za tych, którzy żyją, którzy zmagają się z różnymi trudnościami, aby zawsze pamiętali, po co istnieją. Istnieją po to, aby służyć ludziom, aby głosić słowo, aby pocieszać w smutku, aby napominać. Niech ta służba będzie owocna, gorliwa, ofiarna; niech życie ziemskich Pasterzy będzie odbiciem postawy służby Najlepszego Pasterza – Chrystusa.

**Ks. Tomasz Grzywina**

## Zmartwychwstanie według Duccio

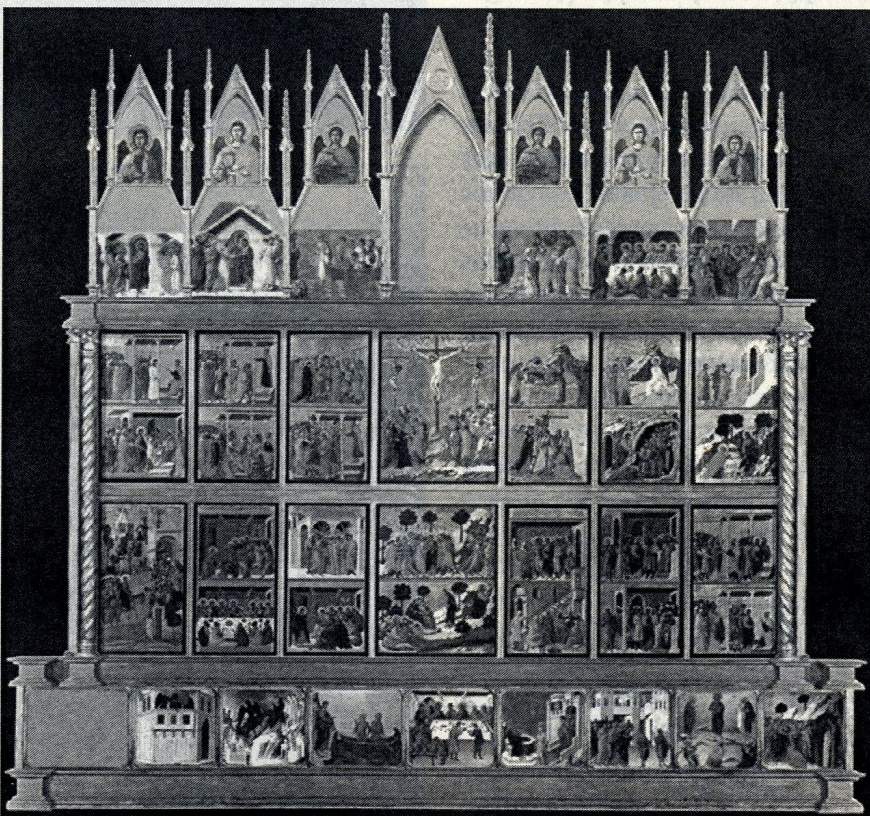
Kolejne sceny, ukazujące objawianie się Zmartwychwstałego Chrystusa, znajdują się na szczycie sienieńskiego ołtarza (rewers). Szczyt ten jest rozczłonkowany na siedem części, (jedną środkową, główną i po trzy boczne), zwieńczonych trójkątnym nakryciem i gotyckimi sterczynami, a w każdym z pól umieszczona jest jedna postać anioła, oraz jedna scena biblijna. W polu środkowym nie zachowało się żadne malowidło.

Rozpocznijmy przegląd od lewej strony. Na pierwszym polu umieszczona jest scena „**Jezus objawia się uczniom w Wieczerniku**”. Mówi o tym wydarzeniu Ewangelia św. Jana: „*Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam, gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam*” (J 20, 19).

Artysta przedstawia tę właśnie scenę. Jezus przenika przez zamknięte drzwi, których masywność zaznaczona jest przez potężny kamienny portal. Widać Jego przebite nogi. Jedna

z dłoni jest przykryta szatą, a drugą błogosławi uczniom. Apostołowie są zgrupowani po dwóch stronach Sali, po pięciu w każdej ze stron. Jest ich dziecięciu, bo nie ma w tym dniu Tomasza (i oczywiście Judasza). Patrzą z wielkim niedowierzaniem, pierwszy z lewej to Piotr, a z prawej Jan. Boją się zbliżyć do Jezusa, trwają więc w pewnym oddaleniu, nie dotykając ran.

Następna scena to: „**Ukazanie się niewiernemu Tomaszowi**”. W tym samym wnętrzu spotykamy te same osoby, podobnie jak mówi Ewangelia: „*A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł znowu mimo drzwi zamkniętych*” (J 20, 26). Tym razem widać już wszystkie pięć ran Jezusa. Tomasz, wywołany „do raportu” musi dotykać przebitego boku Jezusa. Inni uczniowie są ukazani w podobnych pozach jak poprzednio. Ciągłe w oddaleniu, ciągle w niedowierzaniu, ciągle jakby nie ufali swoim oczom, które widzą to, czego widzieć nie można.



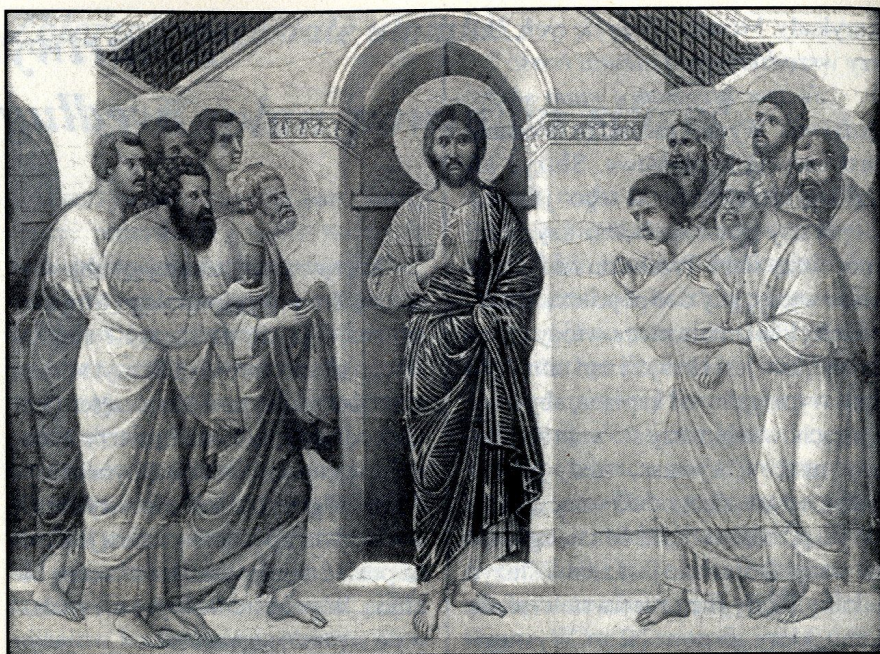
*Maesta, rewers*

I wreszcie trzecia scena, ostatnia z lewej strony szczytu ołtarza. To „**Jezus ukazuje się nad Jeziorem Tyberiadzkim**”. To wydarzenie jest zapisane także w Ewangelii św. Jana (J 21,1-14 - rozważałem je dokładnie w tekście „ułomków” sprzed tygodnia). Jezus ukazuje się siedmiu uczniom: Piotrowi, Janowi, Jakubowi, Tomaszowi, Bartłomiejowi (Natanaelowi) i dwóm innym (J 21,2). Gdy udają się oni, aby łowić ryby, na brzegu zauważają Jezusa Zmartwychwstałego. Jako pierwszy rozpoznaje Go Jan, ale do wody rzuca się najpierw Piotr. Pozostali ciągną pełne sieci do brzegu.

Malarz Duccio ukazuje tę scenę bardzo wzruszająco i wymownie. Na lewym skraju sceny, na brzegu, stoi Jezus, z przebitymi rękami. Między łodzią i brzegiem, po wodzie, kroczy Piotr, ubrany w szatę podobną trochę do nocnej koszuli. To naruszenie tekstu Pisma świętego, bo Piotr chodził po wodzie w innym miejscu, a tutaj płynął narzucając wierzchnią szatę (J 21,7), ale może to wskazywać na odradzającą się w jego sercu wiarę (bez wiary nie można chodzić po wodzie). Pozostali apostołowie siedzą w łodzi – dwóch z nich ciągnie sieć, a czterech (najbliższy to Jan) wpatruje się w Jezusa jak w święty obraz. Także do nich dociera świadomość o tożsamości „Zjawy”. Scenę ożywiają ryby, napelniające sieć i pluskające pod nogami Piotra.

Pozostałe trzy sceny Zmartwychwstania, z prawej strony szczytu ołtarza ze Sieny, omówię w najbliższym czasie. Te zaś, które prezentuję dzisiaj niech staną się kolejną okazją do refleksji nad naszą wiarą w Zmartwychwstanie, nad naszym, niezbyt chlubnym, podobieństwem do niedowierzających uczniów, nad naszą drogą do kształtowania postawy zawierzenia Bogu.

*Ks. Tomasz Grzywna*



*Jezus objawia się uczniom w Wieczerniku*



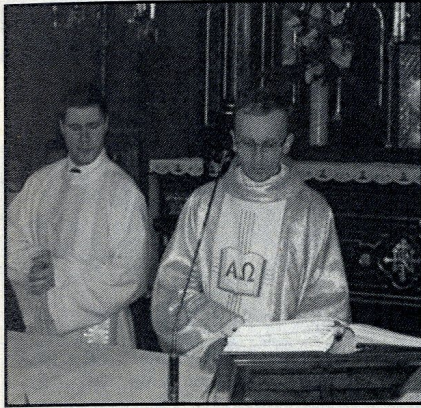
*Ukazanie się niewiernemu Tomaszowi*



*Jezus ukazuje się nad Jeziorem Tyberiadzkim*

## Duszpasterstwo w Chersoniu na Ukrainie

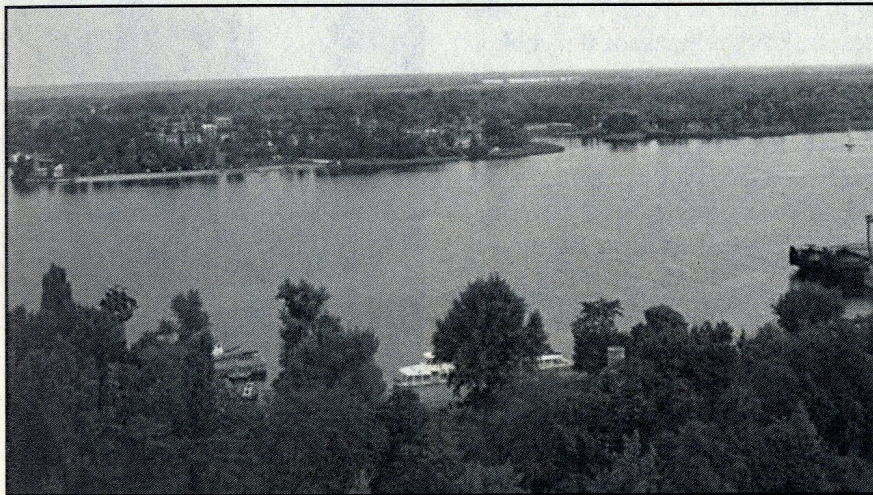
W niedzielę 18 kwietnia, gościliśmy w naszym kościele ks. Witolda Iwanickiego. Pochodzi on z Krościenka koło Ustrzyk, studiował w Seminarium Duchownym w Przemyślu, a obecnie pracuje na Ukrainie, w diecezji odesko-



ks. Witold Iwanicki

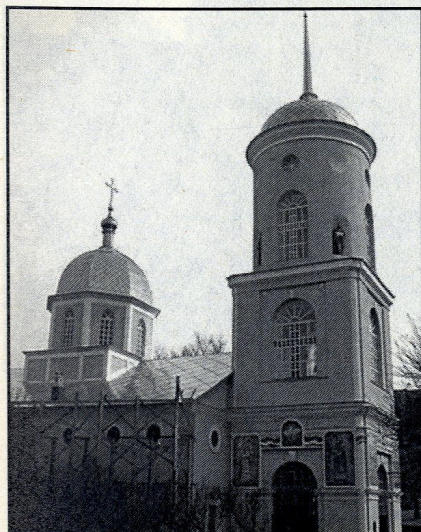
niami i odczuciami z pracy duszpasterskiej na Wschodzie.

Cherson to miasto około 400 tysięcy, leżące przy ujściu Dniestru do Morza Czarnego. W polskich warunkach byłoby to miasto bardzo duże, na Ukrainie należy raczej do średnich miast. Leży ono 13000 km od Polski, pomiędzy Odessą a półwyspem Krym. Zostało założone około 1780 roku przez carycę Rosji Katarzynę, która postanowiła stworzyć tu bazę floty na Morzu Czarnym, aby chronić południowe granice imperium. W tym okresie zbudowano na jej rozkaz świątynie różnych wyznań: cerkwie, kościół katolicki, zbór protestancki i synagogę, aby każdy przybywający tu z Zachodu fachowiec znalazł dla siebie



Dniepr koło Chersonia

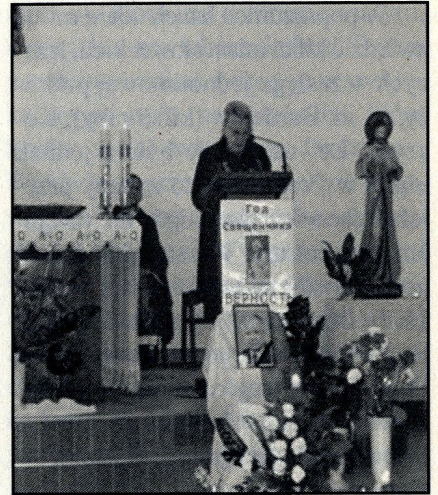
symferopolskiej. W czasie homilii podzielili się z nami swoimi doświadcze-



Cerkiew św. Zofii

miejsce modlitwy. Około roku 1820 została zbudowany nowy, murowany kościół katolicki, którego główny korpus przetrwał do dzisiaj.

Po zwycięstwie rewolucji w 1917 roku najpierw skonfiskowano kościół, ale jeszcze pozwolono, za wysokimi opłatami, odprawiać nabożeństwa. W 1936 roku Stalin nakazał uwięzić i zamordować księdza z Chersonia (a był to biskup pochodzenia niemieckiego, który tu wówczas rezydował jako ordynariusz rzymskokatolickiej diecezji tyraspolskiej – dziś to Mołdawia - która rozciągała się na dużej przestrzeni), a kościół zamknąć. W latach 50-tych, po przebudowach, utworzono tu kino im. Pawki Morozowa, „bohatera” młodzieży komsomolskiej. Tenże Pawka to



Msza św. w Chersoniu po tragedii w Smoleńsku

postać na poły mityczna - w czasie „Wielkiego Głodu” doniósł na swego ojca, że ten ukrył zboże przed władzą. Jego ojciec został ukarany śmiercią, a on sam został idolem komsomolców (zresztą na krótko, bo prawdopodobnie niewiele później, jego też zlikwidowała władza ludowa).

Po rozpadzie ZSRR w 1991 roku religie uzyskały wolność. Rozpoczęto zwracać świątynie – także w Chersonie oddano kościół katolicki, najpierw niektóre pomieszczenia kina, a potem cały budynek. Remonty trwają do dzisiaj, m. in. odbudowano zburzoną wieżę i wyremontowano częściowo wnętrze. Obecnie pracuje tu dwóch kapłanów, którzy obsługują około 300 wiernych. Ponadto dojeżdżają do kilku innych miejscowości, nawet 180 kilometrów. W parafii działają grupy duszpasterskie: Żywy Różaniec, Rodziny Nazaretańskie, Grupa Biblijna, prowadzona jest katecheza. Niektórzy ludzie po latach przychodzą prosząc o chrzest czy też inne sakramenty.

Nasza parafia często ofiarnie wspiera placówki misyjne w Afryce, Ameryce Łacińskiej czy też na Wschodzie. Także tym razem przekazane zostały środki materialne do parafii w Chersoniu, która, jak każda na Wschodzie boryka się z problemami materialnymi. Bóg zapłać wszystkim za ofiarność i modlitwę w intencji Kościoła i kapłanów pracujących w trudnych warunkach.

Ks. Tomasz Grzywina

## Preszów – w tyglu kultur

W poprzednich latach udało mi się zwiedzić kilka miast słowackich, leżących w zasięgu jednodniowej podróży, m. in. Bardejów (kilka razy), Koszyce, Lewoczę. Nie byłem jednak nigdy w Preszowie, to znaczy przejeżdżając wiele razy, nigdy nie wstąpiłem do centrum. W ostatnich dniach postanowiliśmy udać się tam wraz z ks. Proboszczem, aby poznać zabytki tego niezbyt dużego, ale trzeciego na Słowacji pod względem liczby mieszkańców miasta (około 90 tys.), które jednocześnie jest, jak się okazało, tygłem wielu kultur.

Osadnictwo na terenach Preszowa rozpoczęło się jeszcze w czasach rzymskich. Słowianie przybyli tu około V wieku, a na przełomie X – XI wieku miejsce to należało do polski i leżało tu graniczny polski gród „Castrum Salis” (za Wikipedia). Pod koniec XI wieku tereny te zostały opanowane przez Królestwo Węgier. Później zaczęli osiedlać się tu Niemcy. W 1299 roku król Andrzej lokował miasto na prawie spiskim, a w 1374 roku król Ludwik Andegaweński nadał mu status królewskiego wolnego miasta. W XV i XVI wieku Preszów przeżywał swój rozkwit, bogaciło się na handlu winem, a później na wydobywaniu soli w dzielnicy Solivar. Dużą część mieszkańców stanowili ewangelicy. W 1687 mieszkańcy poparli antyhabsburskie powstanie Tokoly’ego, za co stracono 24 patrycjuszki (tzw. krwawy sąd preszowski).

W XVIII wieku miasto pódupało, ponieważ trawiły je epidemie i pożary, a także zakończono wydobywanie soli. Należało do Cesarstwa Austro-Węgier, potem w 1918 roku weszło w skład Czechosłowacji, a obecnie znajduje się na terytorium wolnej Słowacji. Dawniej zamieszkiwali je przedstawiciele różnych narodów i wyznań: Słowacy, Rusini, Niemcy, Węgrzy, Żydzi. Obecnie pozostali, oprócz Słowaków, dosyć liczni Rusini, którzy mają tu dwa biskupstwa – prawosławne i greckokatolickie oraz swój teatr. Są też obecni jeszcze Żydzi – ich wspólnota, choć liczy tylko około 50 osób, to jednak gromadzi się w pięknej synagodze na swoje nabożeństwa.



*katolicki kościół św. Mikołaja*

W dniu naszej wycieczki pogoda była nieciekawa. Cały czas padał deszcz, który przeszkadzał w spokojnym zwiedzaniu i robieniu fotografii. Przede wszystkim skoncentrowaliśmy się na przejściu przez Rynek i zwiedzaniu świątyń różnych wyznań, których jest kilka, ze względu na wcześniej podkreślaną różnorodność narodowo-religijną.

Rynek w Preszowie ma nietypowy, wrzecionowaty kształt. Rozciąga się na długości kilkuset metrów i rozszerza się w środku, a zwęża na końcach. W samym środku znajduje się najwspanialszy zabytek – kościół rzymskokatolicki.



*Ks. Proboszcz w strugach deszczu*



*Urząd parafialny- jedna z pięknych kamienic*



*fasada kościoła św. Mikołaja*

przedłużono go, dzięki czemu stał się zabytkiem sztuki późnogotyckiej. Rzeczywiście, można dostrzec gotyckie sklepienia, zworniki, filary, a nawet fragmenty malowideł, co sprawia, że jest to budowla godna podziwu. Ołtarz główny jest ciekawym połączenie gotyckiej skrzyni z postaciami świętych Matki Bożej, św. Mikołaja i św. Woj-

banie z figurą patrona (też św. Mikołaja) i stojący niedaleko kościół protestancki (otwarty był tylko przedsionek). Zauważyliśmy, że wszystkie ławki w tym kościele kierują się w stronę ambony, która jest centrum świątyni, a nie jak u nas tabernakulum. Potem poszliśmy szukać synagogi w spektakularnym stylu mauretańskim, którą bardzo chciał zwiedzić ks. Proboszcz. Wykłada on przedmiot „Religie Euroregionu”, w tym zasady religii żydowskiej, a obejrzenie wystroju synagogi wiele w tym pomaga. Pani przewodnik opowiedziała nam po słowacku całą historię wspólnoty żydowskiej w Preszowie (około 6 tys. przed wojną), o budowie tej synagogi w roku 1898, o jej zbezczeszczeniu przez hitlerowców i odbudowie. Obecnie w jednej z części odnowionej synagogi gromadzi się resztkę wspólnoty na swoje nabożeństwa (około 50 osób).



*synagoga w stylu mauretańskim*

tolicki pw. św. Mikołaja. Na samym początku weszliśmy do niego, aby zwiedzić jego wnętrze.

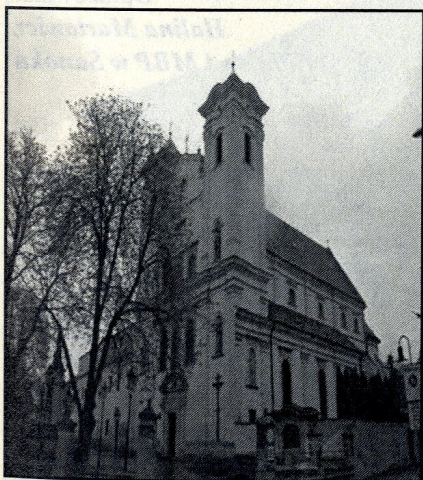
ciecha (promieniowanie bliskości Polski) oraz barokowej obudowy. Piękną jest grupa Ukrzyżowania w belce tęczowej z roku około 1350. W lewej bocznej nawie odbywa się remont, przez co nie można wejść i zobaczyć innych gotyckich malowideł. Ciekawa jest też barokowa ambona (XVII w.), z niemieckim napisem (wynik dużej liczby niemieckich osadników) oraz figurą Dobrego Pasterza. Ksiądz proboszcz zauważył, że Jezus - Pasterz ma na głowie kapelusz (nigdzie takiego nie widział), a ja wyczytałem, że pochodzi to przedstawienie z czasów, gdy kościołem zarządzali protestanci. Obecnie jest to katolicki parafialny, i od niedawna, konkatedra diecezji koszyckiej.

Po obejrzeniu kościoła i modlitwie udaliśmy się w kierunku północnym Rynku. Obejrzelśmy jeszcze stojącą naprzeciw kościoła św. Mikołaja, wśród innych starych kamienic, ple-

Potem przeszliśmy na stronę południową Rynku. Na jej końcu znajduje się katedra grekokatolicka, z pięknym ikonostasem. W bocznych kaplicach są grobowce i pamiątki po dwóch błogosławionych męczennikach kościoła grekokatolickiego lat komunistycznych (nie zapamiętałem imion), a także tablica z pamiątkowym napisem, że świątynię odwiedził Jan Paweł II w czasie pielgrzymki na Słowację. Potem jeszcze poszliśmy w stronę kościoła franciszkanów, który umiejscowiony jest w bocznej uliczce, ale w nim otwarty był znów jedynie przedsionek. W tym czasie deszcz nie ustawał, ale przeciwnie, nasilał się. Dlatego szybko udaliśmy się na parking do samochodu, nie szukając już oddalonej dość daleko katedry prawosławnej, ani nie podziwiając, niestety, zbyt długo kamienic w Rynku, z których na najpiękniejszą, tzw. „Dom Rakoczego”, rzuciliśmy tylko okiem.

Czy warto zobaczyć Preszów? Na pewno warto, choć może nie jest on tak piękny jak Bardejów czy Lewocza. Jest tu jednak kilka świątyń, które warto obejrzyć i ładne kamienice Rynku, które trochę pobieżnie mijaliśmy w strugach deszczu. To jedno z miasteczek dawnego Cesarstwa Austro-Węgier, które zachowało część dawnego uroku. A kto lubi takie klimaty, na pewno spędzi tu z przyjemnością miłą chwilę.

*Ks. Tomasz Grzywina*



*kościół Franciszkanów*

Początek jego budowy to rok 1347, kiedy zbudowano jednonawową świątynię (obecne prezbiterium). W latach 1502-15 dobudowano nawy boczne i

## „Pamiętamy o Fryderyku Chopinie”

Filii nr 4 MBP w Sanoku, w Dzielnicy Olchowce odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie konkursu plastycznego pt. „*Inspiracje plastyczne muzyką Fryderyka Chopina*”. Konkurs został

I tak, nagrody otrzymali:

- w kategorii szkoła podstawowa:

1. miejsce – Amanda Kunik z SP 1
2. miejsce – Rafał Czytajło z SP 1
3. miejsce – Oskar Handermänder z SP

Justyna Trzciańska z G 3

Nagrody przyznano także uczestnikom Warsztatów Terapii Zajęciowej:

1. miejsce - Dorota i Daniel Krajewscy
2. miejsce - Elżbieta Kawałek

Wyróżnienie otrzymali wychowankowie Internatu SOSW w Sanoku.



zorganizowany z okazji 200. rocznicy urodzin wielkiego kompozytora i pianisty Fryderyka Chopina. Wzięło w nim udział 54 uczestników ze Szkoły Podstawowej Nr 1 i 6, Gimnazjum Nr 3, Internatu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i Warsztatów Terapii Zajęciowej przy ul. Robotniczej, którzy wykonali 47 prac konkursowych. Komisja konkursowa przyznała nagrody uczestnikom w trzech kategoriach wiekowych.

6

**Wyróżnienie:** Justyna Rogula z SP 1  
Katarzyna Gołda z SP 6

**Wyróżnienie grupowe:** klasa III z SP 6

- w kategorii gimnazjum:

1. miejsce- Anna Pastuszak z G 3
2. miejsce- Joanna Januszczak z G 3
3. miejsce – Aneta Paćławska z G 3

**Wyróżnienie:**

Małgorzata Fal z G 3

Dagmara Andrejkow z G 3

W atmosferę konkursowego spotkania wprowadziła uczestników Kamila Podolak

ucz. SP 6, która recytowała nagrodzony wiersz pt. „Mały Chopinek” autorstwa Elżbiety Kawałek. Natomiast zaproszony gość Pan Robert Handermänder, nauczyciel muzyki w klasie

fortepianu z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku zaprezentował niecodzienną lekcję muzyki połączoną z nauką tańca przepojoną patriotyczną nutą twórczości Fryderyka Chopina.

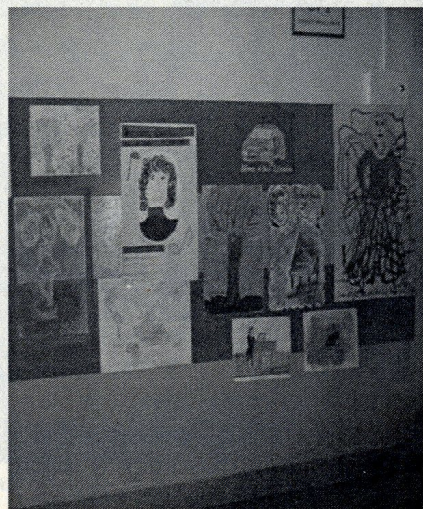
Cieszymy się, że młode pokolenie sanoczan lubi muzykę Chopina, dowodem jest liczne uczestnictwo w konkursie, piękne prace i koncert Natalii Bil uczennicy z SP 6, która na zakończenie spotkania zagrała walc skomponowany przez bohatera konkursu, który był

„Rodem warszawianinem, sercem Polakiem a talentem świata obywatelem”.

Opracowała:

**Halina Martowicz**

**Filia nr 4 MBP w Sanoku**



# Sanktuarium

św. Michała Archaniola  
bł. ks. Bronisława Markiewicza

Zaprasza na uroczystości



Księża Michalici  
ul. ks. Bronisława Markiewicza 25a

### **29 marca – 31 marca**

Rekolekcje Wielkopostne dla uczniów Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych

### **30 kwietnia**

Msza św. w intencji maturzystów Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych pod przewodnictwem Biskupów Litwy i Polski

### **1 maja**

*Objawienia w Fatimie – ich wymowa religijna oraz żądania zawarte w orędziu fatimskim*

Nabożeństwo Fatimskie pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego wraz Zarządem Generalnym Zgromadzenia św. Michała Archanioła  
Ogólnopolska pielgrzymka Czcieli św. Michała Archanioła i św. Anioła Stróża Polski do naszego Sanktuarium

### **3 maja**

Uroczystość Odpustowa  
– Uroczystość NMP Królowej Polski  
– święto Konstytucji trzeciego maja  
Msze św. 6.30; 8.00; 9.30; 11.00 i 19.00

### **1 czerwca**

Dzień dziecka „Michayland”  
Organizują SS. Michalitki

### **5 czerwca**

*Maryja – Matka wiary wzywająca do apostołstwa*

Nabożeństwo Fatimskie pod przewodnictwem ks. infułata Władysława Fidelusa proboszcza parafii katedralnej w Żywcu, diecezji Bielsko - Żywieckiej

### **25 czerwca**

Msza św. na zakończenie roku szkolnego 2009/2010 Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych

**3 lipca***Zmaterializowany świat a duchowość Fatimy*

Nabożeństwo Fatimskie pod przewodnictwem J.E. Bpa Mariana Buczka z Harkowa na Ukrainie - nabożeństwo prowadzi Wspólnota modlitewna św. Ojca Pio

**11 lipca**

Dzień Patrona bł. Ks. Bronisława Markiewicza – Gminy Miejsce Piastowe

**13 lipca**

Powitanie Pieszej Pielgrzymki Młodzieży o trzeźwość Narodu z Warszawy do Miejsca Piastowego

**26 lipca**

Narodowa modlitwa o trzeźwość

**29 lipca – 1 sierpnia**

Ogólnopolskie spotkanie rodzin „Wesele wesel”

**29 lipca** – Msza św. pod przewodnictwem Przełożonego Generalnego Zgromadzenia św. Michała Archanioła

**30 lipca** – Msza św. pod przewodnictwem J.E. Bpa Józefa Zawitkowskiego z Łowicza

**30 lipca** – Msza św. pod przewodnictwem J.E. Abpa Józefa Michalika, Abpa Alojzego Tkacza z Koszyc na Słowacji, Abpa Mieczysława Mokrzyckiego ze Lwowa na Ukrainie oraz innych zaproszonych Biskupów

**1 sierpnia** - Msza św. na zakończenie spotkania rodzin

„Wesela Wesel” J.E. Bpa Adama Szala z Przemyśla  
Szczegółowy program w oddzielnych informacjach

**7 sierpnia***Aktualność przesłania z Fatimy*

Nabożeństwo Fatimskie pod przewodnictwem J.E. Bpa Tadeusza Rakoczego Ordynariusza diecezji Bielsko – Żywieckiej - nabożeństwo prowadzi NSZZ „Solidarność” Podkarpacie

**1 września**

Msza św. na rozpoczęcie Roku szkolnego 2010/2011  
Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych

**4 września***Pani z Fatimy nawiedza swój lud*

Nabożeństwo Fatimskie pod przewodnictwem  
J.E. Bpa Adama Szala z Przemyśla

**20 września**

Rozpoczęcie Nowenny przed Uroczystością odpustową  
ku czci św. Michała Archanioła codziennie o godz. 18.30

**26 września**

Zewnętrzny Odpust Ku czci św. Michała Archanioła  
Suma odpustowa o godz. 11.00

**29 września**

Uroczystość Odpustowa ku czci św. Michała Archanioła  
Msze św. 6.30; 8.00; 9.30; 11.00 i 19.00

Msza św. z okazji dnia Patrona Michalickiego Zespołu  
Szkół Ponadgimnazjalnych

**2 października**

*Matka Boża Fatimska i Jej orędzie wezwaniem dla nas*  
Nabożeństwo Fatimskie pod przewodnictwem J.E. Bpa  
Gerarda Bernackiego z Katowic

**13 października**

Dzień Ratownictwa Medycznego

**17 października**

Msza św. z okazji Dnia Edukacji Narodowej w intencji  
nauczycieli

**3 listopada**

Msza św. w intencji zmarłych nauczycieli  
i pracowników Michalickiego Zespołu Szkół  
Ponadgimnazjalnych

**26 - 27 listopada**

Symposium naukowe na temat „Wychowania”  
w programie Msza św. o godz. 17.00 oraz ciekawe  
wykłady.

## **21 grudnia**

Msza św. wigilijna dla uczniów i nauczycieli  
Michalickiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych

### **Serdecznie zapraszamy**

przez cały rok na Nabożeństwo ku czci św. Michała  
Archanioła w każdy trzeci wtorek miesiąca na godz.  
18.30 jak również na nabożeństwa do bł. Bronisława  
Markiewicza w każdy czwartek o godz. 18.30. Po tych  
Nabożeństwach Msza św. o godz. 19.00 o naszych  
Patronach

## **PROGRAM NABOŻEŃSTWA FATIMSKIEGO**

### **Sobota**

18.30 - Droga krzyżowa  
19.15 - Część Różańca w intencjach pielgrzymów  
20.00 - Msza św. po niej rozważania tajemnic  
Różańcowych - procesja Fatimska  
23.00 - adoracja Najświętszego Sakramentu.  
24.00 - Msza św.

### **Niedziela**

Msza św. 6.30; 8.00; 9.30; 11.00 i 19.00  
10.30 - Różaniec w intencji prośb i podziękowań  
składanych przy Figurze NMP Fatimskiej  
11.00 - Msza św. na zakończenie Nabożeństwa  
z procesją Eucharystyczną

## DROGI PIELGRZYMIE

Chętnie zbliżamy się do ogniska, bo wiemy, że wokół jego płomieni człowiecze serce odnajduje pokój i chwilę wytchnienia wśród bratnich serc. Przy ognisku odnajdujemy to, co w zawierusze życia trudno dostrzec, dać i przyjąć.

A takie jest Miejsce Piastowe... uczy dostrzegać, dawać i przyjmować...

Tego uczą św. Michał Archanioł i bł. Bronisław Markiewicz patronujący naszemu Sanktuarium.

Pierwszy całą swoją istotą woła: **KTÓŻ JAK BÓG!** – aby przypomnieć, że nic nad Boga już więcej nie mamy droższego...

Bł. Bronisław Markiewicz – ojciec dzieci i młodzieży opuszczonej, wielki kapłan i patriota uczy, jak kochać serce dziecka i uśmiech malować na małej twarzy; uczy życia powściągliwego i pracowitego po to, aby Polsce przybywało świętych.

Wstąp zatem, drogi Pielgrzymie w świętą przestrzeń tego Sanktuarium...

Wejdz – oto Gospoda – Kościół – Dom: Syn i Matka – Kana Galilejska – Pszenny Chleb – Ciało na Stole:

- Posil się! Przed tobą daleka droga...

Idź więc na Drogę Krzyżową.

A tam czternaście bólów serca Syna i Matki przypomni ci, że nie cierpisz sam i dojdiesz tam, gdzie **ZMARTWYCHWSTANIE**.

Idź więc do sarkofagu bł. Bronisława.

I pomyśl, że twoim powołaniem jest świętość, którą zdobywa się w codziennym trudzie sumienia i serca.

Wejdz w atmosferę tego miejsca... Słyszysz?

To głosy dawno przebrzmiałe, to kroki dawno zamarłe...

ale ciągle żywe w sercach, charyzmacie i apostołstwie księży michalitów, tych, których pragnieniem i zadaniem jest, aby z Miejsca Piastowego wychodzili ludzie święci...

Tobie również życzymy świętości...

Zapraszamy do wspólnej modlitwy podczas czuwań Fatimskich w pierwsze soboty miesiąca od maja do października jak również do comiesięcznej modlitwy w trzeci wtorek miesiąca oraz na inne Uroczystości w 2010 roku.

Księża Michalici



# PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Samodzielnego Publicznego  
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku  
oraz fundacja „Szpital” w Sanoku gorąco i serdecznie  
dziękujemy za ofiarną i realną pomoc  
w ulepszaniu i rozwoju  
Szpitala Specjalistycznego w Sanoku.

Za dużą życzliwość, ofiarność, zaangażowanie  
i interesowanie się sprawami Służby Zdrowia  
serdecznie dziękujemy.

Za udzieloną pomoc serdecznie  
Bóg Zapłać

PREZES  
Zarządu Fundacji  
mgr Józef Baszak

DYREKTOR  
SPZOZ SANOK  
lek. Adam Siembab

## Intencje w tygodniu 26.04-2.05.2010 r.

### Poniedziałek, 26.04

6.30 + Zofia (greg.)  
7.00 + Krystyna  
7.30 o błogosławieństwo Boże wrodzi-  
nie  
18.00 1. + Stanisława (f-greg.)  
2. o dary Ducha Świętego dla matu-  
rzysty Konrada  
3. dziękczynna za zdrowie z prośbą o  
Boże błogosławieństwo z okazji 50  
urodzin dla Zbigniewa

### Wtorek, 27.04

6.30 + Stanisława (f-greg.)  
7.00 + Wojciech i Ludwika (f) Biega

7.30 + Augustyn  
18.00 1. + Zofia (greg.)  
2. + Wojciech Drozd oraz o błogosła-  
wieństwo dla jego rodziny  
3. dziękczynna za zdane egzaminy i  
błogosławieństwo boże dla syna

### Środa, 28.04

6.30 w intencji Bogu wiadomej  
7.00 + Zofia (greg.)  
7.30 + Mikołaj i Ludwika (f) Sabat  
18.00 1. + Stanisława (f-greg.)  
2. + Stanisław, Maria, Stanisław  
3. dziękczynna za otrzymane łaski w 2.  
rocznicę ślubu

### Czwartek, 29.04

6.30 + Stanisława (f-greg.)  
7.00 + Tadeusz 21 r. śm.  
7.30 o zdrowie dla Benedykta  
18.00 1. + Zofia (greg.)  
2. + Jakub i Stanisława (f)  
3. ++ z Rodziny Witkoś i Czech  
**Piątek, 30.04**  
6.30 + Zofia (greg.)  
7.00 o zdrowie dla Stanisława od Róży  
św. Michała  
7.30 + Stanisława (f-greg.)  
18.00 1. + Zygmunt  
2. + Maria i Bronisław

3. + Agata Szabat 3 r. śm.

**Sobota, 1.05**

6.30 o zdrowie i błogosławieństwo

Boże dla taty Mieczysława w 75. rocznicę urodzin

7.00 dziękczynna za otrzymane łaski

7.30 + Zofia (koniec greg.)

8.00 w intencji dziękczynnej za lata

życia małżeńskiego Janiny i Włodzimierza (wyjątkowo)

18.00 + Stanisława (f-koniec greg.)

2. + Stanisław Kot (pocz. greg.)

3. + Helena Kucharska (pocz. greg.)

**Niedziela, 2.05**

6.30 za parafian

8.00 + Antoni, Apolonia, Antoni

9.30 + Stanisław (greg.)

11.00 + Helena (greg.)

12.30 zajęte

16.00 o zdrowie i błogosławieństwo

Boże dla członków Róży św. Andrzeja

Boboli i ich rodzin

18.00 + Stanisław

**Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji**

**Poniedziałek:** Dz 11, 1- 18; Ps 42; J 10, 1- 10

**Wtorek:** Dz 11, 19- 26; Ps 87; J 10, 22- 30

**Środa:** Dz 12, 24- 13, 5a; Ps 67; J 12, 44- 50

**Czwartek:** 1 J 1, 5- 2,2; Ps 103; Mt 11, 25- 30

**Piątek:** Dz 13, 26- 33; Ps 2; J 14, 1-6

**Sobota:** Dz 13, 44- 52; Ps 98; J 14, 7- 14

**Niedziela:** Dz 14, 21- 27; Ps 145; Ap 21, 1-5a; J 13, 31- 33a. 34- 35

**4 Niedziela Wielkanocy – 25.04.2010.**

**Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:30.

2. Dziś rozpoczyna się tydzień modlitw o powołania kapłańskie i zakonne. Każdego dnia będziemy wspierać modlitwą powołanych do szczególnej służby Bożej i modlimy się o dar nowych powołań.

3. W sobotę, 1 maja, rozpoczynamy nabożeństwa majowe i jednocześnie nabożeństwa fatimskie, które odprawiać będziemy zawsze w pierwsze soboty miesiąca. O godzinie 17:30 rozpoczniemy Różaniec fatimski, po nim będzie Msza święta oraz procesja z Figurą Matki Bożej Fatimskiej, w czasie której odśpiewamy Litanię do NMP. Prosimy przynieść ze sobą świece czy znicze. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej, która w Fatimie nawoływała do modlitwy i pokuty, do

naprawy życia i obyczajów, do odmawiania różańca. Zapraszamy również do udziału w nabożeństwach majowych, które codziennie będziemy zaczynać o godzinie 18:00, a po majówce będzie Msza święta. Zachęcamy także do gromadzenia się pod kapliczkami, aby tam śpiewać Litanię do Matki Bożej czy pieśni maryjne. Kultuwujmy te tradycje ubogacając się duchowo.

4. Jutro w Strachocinie będzie *Radio Maryja* i Telewizja *Trwam*. Chętnych, którzy chcieliby wziąć udział we Mszy świętej zapraszamy na wyjazd z Okęcia o godz.: 16:15. O godzinie 18:00 będzie tam Msza święta.

5. We wtorek w Stróżach Małych, a we środę w Płowcach, o godzinie 18:00, odprawimy Msze święte, a potem udamy się z modlitwą na błogo-

ślawienie pól, prosząc o błogosławieństwo Boże dla pracy rolników i dziękując za codzienny chleb.

6. Dyrekcja samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku oraz fundacja „Szpital” w Sanoku gorąco i serdecznie dziękują za ofiarą i realną pomoc w ulepszaniu i rozwoju Szpitala Specjalistycznego w Sanoku. W czasie niedzielnej zbiórki zebrano 2 tys. 88 złotych i 49 groszy.

7. Serdeczne podziękowania składa także Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta za tradycyjną przedsięwziętą zbiórkę żywności i pieniędzy na potrzeby podopiecznych. W naszej i franciszkańskiej parafii zebrano 4 tys. 97 złotych i 98 groszy, a żywnością zostało napełnionych 15 koszy dzięki czemu stół potrzebujących był bogatszy. Bóg zapłać, za wielkie i dobre serce.

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

**www.fara.sanok.pl** oraz **www.esanok.pl/kamery\_sanok**

**email gpp2@op.pl**

**Zródła zdjęć:** zdjęcia własne i internet.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

**Druk:** www.drukpiast.com

**Góra  
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku